



## AGATA PUŚCIKOWSKA

redaktor wydania

Dzieci alkoholików nie da się już poznać na „pierwszy rzut oka”. Nie chodzą brudne i głodne. Często znają języki i jeżdżą konno. Bo alkoholizm to choroba wszystkich środowisk – również tych uważanych za „lepsze”, bogatsze, do których słowo „patologia” jakoś nie pasuje. Dzieci alkoholików, nawet z „dobrych” domów, bardzo cierpią. Ich cierpienie, o ile ktoś im nie pomoże, skutecznie rujnuje dzieciństwo i dorosłe życie. Na szczęście są ludzie, którzy zmieniają życie dzieci z pijących rodzin. Dziś – reportaż o ośrodku, który przywraca normalne dzieciństwo. Ważny sierpniowy reportaż...

## ZA TYDZIEŃ

- „POKÓJ STUDENTOM” – druga edycja naszej akcji
- WIARA NA OBRAZKU – z kolekcji Marii Parzuchowskiej

Tajna drukarnia, więzienna cela i tysiące publikacji

## Bibuła w Pałacu Kultury

W Sali Marmurowej Pałacu Kultury i Nauki otwarto historyczną wystawę pt.: „Bibuła – od wolnego słowa do wolności”. Wystawa zorganizowana w kolejną rocznicę Sierpnia '80 przez Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta i Stowarzyszenie Wolnego Słowa przypomina formy oporu społeczeństwa wobec reżimu komunistycznego w latach 1944–1989.

Na wystawie znalazły się książki i publikacje wydane między 1976 a 1989 r., a także dokumenty, fotografie. Zrekonstruowano podziemną drukarnię i odtworzono celę więzienia na Rakowieckiej. Wszystko po to, aby starszym przypomnieć, „jak za komuny było”, a młodym w przystępny sposób przekazać prawdę o naszej najnowszej, trudnej historii. – To pierwsza taka wystawa w Polsce – mówi Wojciech Borowik, organizator ekspozycji. – Wkład polskiej inteligencji w walkę o niepodległość w Polsce był największy wśród krajów bloku wschodniego. W latach 80. wydawnictwa podziemne dotarły do kilku milionów Polaków i przełamały monopol informacyjny komunistów.

Wystawa ma zaświadczyć, jak wielki wpływ na Polaków miał drugi obieg i jak wielką rolę spełnili nie tylko piszący i publikujący, ale wszyscy, którzy ryzykując więzieniem, włączali się w nielegalną, antykomunistyczną działalność. Zwieńczeniem ich walki piórem, maszyną do pisania i prymitywną dru-



TOMASZ GOŁĄB

Zrekonstruowana cela więzienia na Rakowieckiej

ka, było odzyskanie przez Polskę niepodległości. Uzupełnieniem ekspozycji w Pałacu Kultury są pokazy filmów dokumentalnych, które odbywają się codziennie o godzinie 14. Wystawę można oglądać do końca sierpnia, w godz. 10–17. Wstęp wolny. AP

## KAWALERIA, DYM I... BURZA



Ossów, jak 87 lat temu, zamienił się w pole walki. Ale tym razem nikt nie zginął. Na rekonstrukcję Bitwy Warszawskiej z 1920 r. przyjechały tysiące osób z Wołomina, Warszawy, innych okolicznych miejscowości. Przed inscenizacją odbyły się VIII Mistrzostwa Polski Formacji Kawaleryjskich. Widzowie podziwiali umiejętności jeźdźców i koni, którym nie przeszkadzały wystrzały i dym. Choć temperatura sięgała 32 stopni Celsjusza, uczestnicy inscenizacji nie rezygnowali z zabawy, a gdy rozpetęła się burza, „walczono” w strugach deszczu. Bitwa

**Mistrzostwa kawalerii. Mimo huku wystrzałów i dymu, konie i jeźdźcy radzili sobie doskonale**

Warszawska 1920 rozegrała się pomiędzy 13 i 25 sierpnia 1920 r. Naocznie świadkowie twierdzą, że 15 sierpnia walczącym ukazała się Maryja, i to jej zawdzięczamy Cud nad Wisłą.

## Warszawa dla seniorów



TOMASZ GOLĄB

Mimo że seniorów jest w Warszawie bardzo wielu, nie wszyscy czują się w stolicy docenieni i pełnowartościowi. Ratusz chce to zmienić

**SPOŁECZEŃSTWO.** Osoby starsze to ponad 20 proc. wszystkich mieszkańców stolicy. Tak liczna grupa ma wiele do zaoferowania młodszemu pokoleniu, dlatego stołeczny Ratusz liczy, że udział seniorów w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego będzie się stale zwiększać. – W tym celu potrzebne są zakrojone na szeroką skalę działania zmierzające do aktywizacji i pomocy seniorom. W wielu dzielnicach niewykorzystana infrastruktura lokalna (szkoły, kluby, osiedlowe domy kultury, biblioteki) mogłaby służyć tworzeniu ciekawej interdyscyplinarnej oferty dla seniorów – uważa wiceprezydent Warszawy Włodzimierz Paszyński. Dlatego program „Warszawa przyjazna seniorom”

w przyszłym roku zostanie rozszerzony, tak aby ludzie starsi czuli się w stolicy potrzebni i wartościowi. Przyszłoroczny program obejmie m.in. uruchomienie kampanii społecznej, opracowanie i promocję miejskiego systemu informacji dla seniorów, konkurs dla dzielnic Warszawy i organizacji pozarządowych na najciekawsze programy skierowane do tej grupy, rozwijanie interdyscyplinarnych działań na jej rzecz, wykorzystujących zasoby publicznych instytucji sztuki, kultury, sportu, rekreacji. Dotychczasowa oferta programu, kierowana do seniorów, zostanie utrzymana. W 2007 wydano na program aktywizacji seniorów 600 tys. zł. Czy przeciętny dziadek Kowalski odczuł poprawę?

## Wolontariusze, do zdjęć!

**RATUSZ STOŁECZNY** ogłasza konkurs fotograficzny dla pracowników i wolontariuszy stołecznych organizacji pozarządowych. Temat konkursu „Warszawa pozarządowa w obiektywie” mówi sam za siebie: chodzi o promocję stołecznych organizacji pozarządowych. Ważne jest, żeby mieszkańcy Warszawy zapoznali się z ich działalnością i ideą wolontariatu. Tematem zdjęć powinna być aktywność pracowników trzeciego sektora pracujących na rzecz warszawiaków. Zdjęcia (maksymalnie 3 foto-

grafie, w formacie co najmniej 20x30 cm) w wersji papierowej i elektronicznej wraz z wypełnionym zgłoszeniem należy dostarczyć osobiście lub wysłać pocztą do 30 września 2007 roku (liczy się data wpływu) na adres: Pełnomocnik Prezydenta m.st. Warszawy ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi, pl. Bankowy 3/5, pok. 15, 00-950 Warszawa. Nagrodami w konkursie będą komplety sprzętu fotograficznego. Najlepsze prace zostaną zaprezentowane na wystawie pokonkursowej.

## Nowe oblicze starej Brzeskiej

**PRAGA.** Od lipca ul. Brzeska na Pradze tętniła życiem, pomysłami i wspólną pracą dzieci, wolontariuszy i praskich władz. W efekcie na ulicy, którą wielu omija z daleka, powstał piękny, kolorowy mural, a nawet... piaszczysta plaża. A 9 sierpnia specjalistyczny sprzęt rozpoczął przygotowania pod budowę sportowego centrum dla najmłodszych mieszkańców Pragi. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, pod koniec sierpnia rozegrany zostanie pierwszy mecz. Inicjatywa powstała dzięki współpracy warszawskich władz i praskiej społeczności. Już niedługo na terenie przyszłych boisk do piłki nożnej, minisiatkówki oraz placu zabaw postawiona zostanie tablica, na której władze miasta zobowiążą się do wybudowania tych obiektów. W zamian mieszkańcy zadbają o porządek na terenie, który dla ich dzieci będzie, być może, przepustką do dorosłego świata sportu. Inicjatywa jest zatem formą umowy społecznej. W dotychczasowych, wakacyjnych

przedsięwzięciach, takich jak namalowanie muralu i stworzenie na Brzeskiej piaszczystej plaży, pomagała praskim dzieciom grupa „Młoda Załoga” z Gdańska. „Młoda Załoga” prowadziła też warsztaty graffiti. A rosnącą z dnia na dzień grupą dzieci opiekowały się nauczycielki z dzielnicowego programu „Lato w mieście”.



ARCHIWUM URZĘDU PRAGA PÓLNOC

Dzieciaki bawili się świetnie. Morze dla Brzeskiej to często jedyne morze, jakie widzieli...

## Zmarł ks. Jan Huryn

**BIELANY.** Stu pięćdziesięciu księży, prymas Polski kard. Józef Glemp, abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, przedstawiciele bielańskich władz samorządowych oraz tłumy wiernych, 8 sierpnia pożegnały ks. Jana Huryna. Ks. Jan był proboszczem 25-tysięcznej parafii pw. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych na warszawskiej Chomiczówce. W trudnych dla Kościoła latach 80. rozpoczął budowę świątyni, która do chwili obecnej jest największym kościołem na tym osiedlu. Zmarły proboszcz został pochowany w dolnej części świątyni. Kazanie na Mszy pogrzebowej wygłosił jeden z seminarzystów zmarłego kapłana, ks. Grzegorz Kalwarczyk, kanclerz Metropolitalnej Kurii Warszawskiej. Ksiądz kanclerz przypomniał ważne wydarzenia z życia zmarłego kapłana: I Komunię, bierzmowanie, święcenia kapłańskie w 1964 r. oraz jego pracę duszpasterską. Parafianie ze wzruszeniem wysłuchali też fragmentów testamentu zmarle-

go proboszcza. Ks. Jan dziękował w nim m.in. swojej 90-letniej matce za miłość oraz wieloletnią pracę na plebanii. Przepraszał też „wszystkich, których w jakikolwiek sposób mógł zgorszyć”. 69-letni ks. Huryn zmarł 6 sierpnia nad ranem w szpitalu w Grójcu.



ARCHIWUM PARAFII

Ks. Jan Huryn zmarł 6 sierpnia, w wieku 69 lat. Żegnali go parafianie, władze kościelne i świeckie

Piąta rowerowa pielgrzymka do domu św. Faustyny

# Na urodziny do Świętej

– Kiedyś jechał z nami starszy pan i modlił się o wnuka. Po drodze spadł z roweru i potłukł okulary. Choć z trudem, ale dojechał do końca pielgrzymki. I tak się stało, że urodziła mu się wnuczka, dokładnie dziewięć miesięcy później – wspomina Barbara Pilich, która w tym roku jedzie na rowerze do Głogowca, miejsca urodzin św. Faustyny.

Już po raz piąty z parafii św. Józefa na ul. Deotymy wyruszy rowerowa pielgrzymka do domu św. Faustyny. Pierwsza liczyła zaledwie 3 osoby. Na trzeciej, w setną rocznicę urodzin św. Faustyny w 2005 roku, było już około 30 pielgrzymów. Za kilka dni wyruszy co najmniej 30 osób. Inicjatorem pielgrzymki jest diakon Michał Dłutowski, który pojechał w niej, jeszcze zanim wstąpił do seminarium. W tym roku będzie przewodnikiem duchowym pątników. Każda pielgrzymka odbywa się pod hasłem „Miłosierdzie uzdrowieniem rodzin”.

## Rodzinna atmosfera

Trasa pielgrzymki prowadzi przez ważne sanktuaria Mazowsza, głównie te związane z rodziną. Na szlaku odwiedza się m.in. sanktuaria w Rokitnie, Niepokalanowie, Miedniewicach i Matki Bożej w Domaniewicach. W Szymbarku trzeba koniecznie pomodlić się przed figurą Matki Bożej Jazłowieckiej o odkrycie drogi życia, dar macierzyństwa i ojcostwa lub wierność w małżeństwie...

Pielgrzymka rowerowa to nie tylko wspólna droga. To także wspólny stół. Śniadanie, obiad i kolację przygotowują i jedzą wszyscy pielgrzymi. W ten sposób tworzy się wspólnota, która jeszcze po pielgrzymce spotyka się na dzieleniu opłatkiem lub oglądaniu zdjęć z wyprawy.

Po trzech dniach jazdy i przejechaniu łącznie około 200 kilo-



ZDJĘCIA Z ARCHIWUM PIELGRZYMOW

metrów pielgrzymi dojeżdżają do Świnic Warckich w powiecie łęczyckim. Czwartego dnia to już świętowanie urodzin św. Faustyny, które zaczyna się poranną Mszą obok jej domu. Tego dnia można też obejrzeć dom Świętej i pomodlić się przy grobie jej rodziców w Świnicach Warckich.

## Cuda małe i duże

Dla Małgorzaty Stelmaszyk jej pierwsza pielgrzymka do Świnic Warckich to był czas nawrócenia.

**Barbara Pilich z Ursynowa jak zwykle nadaje tempo**

**Msza św. na terenie domu św. Faustyny 25 sierpnia ubiegłego roku. Godzina 8.00 – godzina narodzenia Świętej**

– Nie wiedziałam wcześniej, co to znaczy pielgrzymować i dokąd jądę. O św. Faustynie i Bożym Miłosierdziu słyszałam niewiele. Poczuliłam się jednak zaproszona przez Pana Jezusa na tę pielgrzymkę, zaryzykowałam i pojechałam. Czuliłam, że będzie to dobrze spędzony czas – mówi.

I rzeczywiście tak było. Pierwszy raz przeczytane słowa z „Dzienniczka”, wspólna modlitwa i chwile samotnej jazdy w ciszy – wszystko to stało się początkiem przemiany duchowej i fizycznej. Umocnienie ducho-

we pomogło jej zwalczyć guza nowotworowego.

– To był test ufności, trudne doświadczenie, ale Bóg okazał mi swoje miłosierdzie – mówi pani Małgorzata.

Tadeusz Zatorski, który na pielgrzymce rowerowej był już trzy razy, podobnie jak Małgorzata Stelmaszyk, o św. Faustynie wiedział niewiele. Dopiero na trasie zetknął się z „Dzienniczkiem” i postanowił kupić jeden egzemplarz dla siebie. Wtedy głównym powodem, dla którego wybrał się w tę podróż, było zamiłowanie do jazdy na rowerze. Dziś przeżywa pielgrzymkę głęboko i służy innym jako jej organizator.

– Św. Faustyna uczy pokory i posłuszeństwa. Skromny dom, w którym mieszkała, skromne wykształcenie, a Bóg wybrał sobie właśnie ją, aby przekazała światu orędzie Bożego Miłosierdzia – mówi Barbara Pilich, która pielgrzymowała na rowerze już dwa razy, na tyle długo, aby inni uczestnicy pielgrzymki poznali jej... szybkie tempo jazdy.

– Przejechała trasę powrotną w jeden dzień – śmieje się Małgorzata Stelmaszyk.

– Wszyscy przyjmujemy umiarkowane tempo, aby każdy, czy młody czy starszy, mógł spokojnie nadążyć – uspokaja Tadeusz Zatorski.

Rzeczywiście, mimo że w większości jadą tu ludzie młodzi, nie ma ograniczeń co do wieku. Najmłodszy pielgrzym miał dziesięć lat, najstarszy ponad osiemdziesiąt. Jechali także niepełnosprawni. Jeśli nawet pojawiają się jakieś problemy ze zdrowiem lub sprzętem, można wsiąść do samochodu, który wiezie bagaże pielgrzymów.

Pielgrzymka rozpoczyna się 22 sierpnia Mszą św. o godz. 7.00 w kościele św. Józefa na ul. Deotymy 41 i kończy 25 sierpnia w Świnicach Warckich. Zapisy i więcej informacji na stronie: [www.dom-faustyny.pl](http://www.dom-faustyny.pl) i pod numerem telefonu: 602 471 617. Zapisy do 22 sierpnia.

**MARZENA TYBOROWSKA**



Dzisiejsze Dorosłe  
Dzieci Alkoholików  
– czyli **niezdrowo odpowiedzialne, kontrolujące wszystkich i wszystko, słabo czujące własne potrzeby**  
– nie miałyby tylu problemów w dorosłym życiu, gdyby w dzieciństwie trafiły do warszawskiego „Pępka”.

tekst i zdjęcie

**JOANNA JURECKO-WILK**

**N**a tyłach Galerii Centrum, w niepozornej kamienicy, trzech socjoterapeutów pomaga dzieciom, których rodzic lub oboje rodziców pije. Prowadzony przez nich Ośrodek Profilaktyki i Socjoterapii dla Dzieci i Młodzieży „Pępek” mieści się w kilkupokojowym mieszkaniu, z kolorowymi ścianami i kuchnią. Tylko jeden pokój stoi pusty – to miejsce z materacami, do wypłakiwania kiepskiego dzieciństwa.

### Picie w „dobrych” domach

Dzieci alkoholików nie są już takie, jak jeszcze kilkanaście lat temu, kiedy w klasie można było je odróżnić na pierwszy rzut oka: najgorzej ubrane, zaniedbane, ze złymi stopniami, sprawiające największe problemy... Dzisiejsze dzieci alkoholików nie różnią się wyglądem od rówieśników, często są najlepszymi uczniami w klasie, pilne i wrażliwe. Bo też nierząd-

ko pochodzą z tzw. dobrych domów, gdzie picie członka rodziny jest starannie ukrywane. Są mniej dostrzegalne, ale nie mniej cierpią.

Do „Pępka” przychodzą same albo przyprowadza je niepijący rodzic. Przychodzą i mówią, jak im jest źle – oczywiście nie od razu. W niektórych tabu pęka po kilku spotkaniach w grupie, inni wolą in-

**Dzieciom z rodzin alkoholowych potrzebne są: miłość, zrozumienie i wsparcie – mówi Joanna Graniger**

dywidualne rozmowy z terapeutą.

W grupie spotykają się co tydzień, przez maksimum cztery lata. Potem na tyle potrafią już radzić sobie z problemami i zdystansować wobec sytuacji w domu, że wystarcza im pomoc tylko wtedy, gdy dzieje się coś złego.

Zdarza się, że po trzech sesjach terapii ktoś się zniechę-

ca albo odchodzi, bo rodzic zaczął się leczyć i wydaje się, że skończyły się kłopoty. Zasada „Pępka” brzmi: nic na siłę. Jeśli dziecko nie jest przekonane do terapii, nie czuje, że spotkania mu pomagają, terapeuci odpuszczają. Ci, którzy odchodzą, często wracają.

### Tata nie jest kretynem

Siedemnastoletnia Paulina zawsze siadała na koniuszku krze-

# Po nitce do



# Pępek



nuje je do sytuacji hipopotama w pokoju stołowym: wszyscy go widzą i wszystkim przeszkadza, ale hipopotama się nie zauważa... „Dzieci alkoholików to najbardziej samotne stworzenia na ziemi – pisze Hellsten. – Niemożność ufania własnym rodzicom powoduje brak zaufania do całego świata, jako że rodzice są przecież dla dziecka »całym światem«”.

– Dzieci, które do nas przychodzą, są smutne i bezradne. Nie radzą sobie emocjonalnie z sytuacją w domu – mówi Joanna Graniger, kierownik „Pępka”. – Ale jak pójdziemy po nitce do kłębka, to się okaże, że jest w nich dużo lęku albo złości. Boją się rodziców, rówieśników, nauczycieli, ogólnie dorosłych... Rzadko są bite, raczej nękane psychicznie. W domu słyszą, że są głupie, nieważne, nikt nie liczy się z ich uczuciami. Mają niskie poczucie wartości, nawet wtedy, gdy dostają świadectwa z czerwonym paskiem.

Dlatego potrzebna jest wspierająca grupa – rówieśników, którzy mają ten sam problem, to samo przeżywają i czują. To właśnie na cotygodniowych spotkaniach w „Pępku” te dzieci wreszcie mogą być sobą. Dla niektórych oznacza to wypłakanie żalów, zezłosczenie się na rodziców, dla innych zatroszczenie się o siebie.

– Chodzi o to, żeby z nich „spuścić” niedobre powietrze – mówi Joanna Graniger. – Czasami zloszczą się na nas, mówią, że rodzice są kretynami, trzaskają drzwiami... My staramy się dociec, co jest powodem tych emocji. Okazuje się, że ojciec jest kretynem, bo znów oszukał; że za słowami: „to nie ma sensu, ja się zabiję”, kryje się ostatnia awantura w domu. Trzeba pamiętać, że te dzieci mają zły kontakt z dorosłymi, bo to rodzice ich ranią. Miłość miesza się w nich z nienawiścią. W ośrodku staramy się na-

śla, skulona, gotowa pospiesznie odejść. Kiedy odpoczywała, robiła coś dla siebie, czuła się winna. Była doskonałym materiałem na przyszłego pracocholika. Jej pierwsze zadanie w „Pępku” polegało na wygodnym siedzeniu w fotelu i nicnierobieniu. Teraz Paulina potrafi już beztrząskko gawędzić z koleżankami, pójść do kina albo na spacer i nie mieć z tego powodu wyrzutów sumienia.

Tommy Hellsten, pisząc o rodzinach alkoholowych, porów-

## JAK DZIECI „RADZĄ” SOBIE Z PICIEM RODZICA

■ Bohater rodzinny – jego rola w rodzinie to być odpowiedzialnym „dorosłym”; dziecko bierze na siebie wiele obowiązków (przeważnie przypisanych rodzicom) i dobrze sobie z nimi radzi; jest dzielne, opanowane, pełne poświęcenia, gotowe zrezygnować z siebie dla innych; prawdziwa duma rodziny; bohater jest także skryty, niezadowolony z siebie, spięty, czuje się nieszczęśliwy i samotny.

■ Kozioł ofiarny – dzięki niemu rodzina może odwrócić uwagę od prawdziwego problemu, czyli picia, i rzucić na niego odpowiedzialność za wszystko; dorośli postrzegają je jako dziecko nieodpowiedzialne, trudne, przynoszące swoim zachowaniem kłopoty: kiepsko się uczy, wpada w złe towarzystwo, sięga po używki...; ono samo czuje się osamotnione, odrzucone i skrzywdzone tym, że nie dano mu szansy bycia dobrym.

■ Dziecko-maskotka – odpowiedzialne za poprawianie nastroju i humoru rodziny; w sytuacjach kryzysowych musi rozładować napięcie: pogodzić skłóconych rodziców, uspokoić wściekłego ojca; dziecko jest przestraszone i napięte; jeśli nie uda mu się poprawić komuś nastroju, czuje się niepotrzebne.

■ Dziecko niewiedzialne – nie sprawia kłopotów, nie ma własnego zdania, nie absorbuje rodziców; zachowuje się tak, jakby go nie było; w rzeczywistości czuje się bezwartościowe, niegodne uwagi innych, osamotnione, ale też zagniewane, że nikt się nim nie interesuje.

uczyć ich zdrowych relacji z dorosłymi. Z rówieśnikami również, bo dzieci z rodzin alkoholowych są zbyt „dorosłe”, doświadczone przez życie, niż koledzy.

## By dziecko było dzieckiem

Terapia nie byłaby skuteczna bez współpracy niepijącego rodzica. To działa także w drugą stronę: dziecko po terapii jest w stanie dobrze wpływać na relacje w rodzinie. Tym bardziej że „Pępek” stwarza do tego wiele okazji, organizując rodzinne wycieczki, obozy, wyjścia do kina... Organizowane są także spotkania i grupy dla rodziców. Stały kontakt z Ośrodkiem ma ok. 80 proc. opiekunów.

– Niektórym rodzicom nie podoba się, że u nas dzieci robią się pyskate, niedobre, że trzaskają drzwiami, mówią „nie”, a one po prostu zaczynają coś czuć, wyrażać emocje, normalnie funkcjonować – zaznacza Joanna Graniger. – Ja się cieszę, gdy dziecko ciche, wycofane, tupnie nogą. Bo wtedy mogę z nim porozmawiać o złości, którą czuje i o tym, jak inaczej można ją wyrażać.

W „Pępku” odmraża się uczucia dzieci, uczy się je na nowo być dziećmi. Jak choćby szesnastoletnią Małgosię, której ojciec pił i bił. Dziewczynka codziennie wstawała o godz. 5.30, robiła śniadanie dla rodziny, karmiła zwierzęta. Kiedy wszystko było przygotowane, o 6.30 budziła mamę, potem odprowadzała rodzeństwo do szkoły. Po powrocie z własnej szkoły, od razu brała się za przygotowanie obiadu... Terapeuta poprosił ją, żeby wspólnie z rodziną zrobiła grafik prac domowych, w którym byłiby wszyscy uwzględnieni. Okazało się, że w tym grafiku nie było mamy. Terapeuta nalegał, by mama też wzięła na siebie jakieś obowiązki. Po tygodniu Małgosia przyszła z nowym grafikiem, w którym mama znalazła już dla siebie jakieś zajęcie: będzie ścielić łóżko.

Przez cały wrzesień „Pępek” prowadzi nabór dzieci w wieku 10–19 lat do czterech grup socjoterapeutycznych. Zainteresowani proszeni są o kontakt: ul. Złota 7/21, Warszawa, tel. 0 22 828-21-99, e-mail: ośrodek.pepek@wp.pl. Terapia jest bezpłatna.

Nowa moda, stare przepisy

# Przeziadka na skuter

Są małe, zwinne, nie straszne im korki ni parkomaty. Ale potrafią też być groźne. Na warszawskich ulicach przybywa skuterów

Jakub Skibiński ma 27 lat i pracuje w firmie wytwarzającej sprzęt elektroniczny. Jeszcze niedawno dojazd z domu do pracy miejskimi środkami komunikacji zajmował mu półtorej godziny. Od dwóch miesięcy ten sam odcinek z Chomiczówki do Raszyna pokonuje w niespełna 30 minut. Wszystko za sprawą skutera.

## Pozytywna skuteromania

– Zawsze lubiłem dwa kółka, dużo jeździłem na rowerze, ale szukałem środka transportu, który pozwala jeszcze sprawniej poruszać się po mieście. Odkąd mam skuter, jeżdżę nim dosłownie wszędzie, stałem się prawdziwym skuteromaniakiem – śmieje się Jakub. – Omijam korki i nie muszę płacić za miejsce parkingowe, bo skuterem po prostu wjeżdżam na chodnik i „przytulam się” do ściany czy bramy – wylicza zalezy swego pojazdu.

Skuterowy szal opanował nie tylko Jakuba. Według szacunkowych danych ekspertów z wortalu Skutery.net, co roku na polskich drogach przybywa około 100 tys. tych sympatycznych pojazdów.

– Ilość skuterów wciąż rośnie – mówi Rafał Zadara, właściciel wortalu Skutery.net. – Dziś skuter do codziennej jazdy można kupić już za 3–4 tys. zł, bo firmy sprowadzają je tanio z Chin.

## Jeździć każdy może

Coraz więcej osób dojeżdża skuterem do pracy. Taka metoda na poruszanie się po mieście jest powszechna choćby w Skandynawii i na południu Europy. We Włoszech widok poważnego urzędnika w garniturze na skuterze nie dziwi niko-

go. W Polsce po skuter sięgają najczęściej młodzi ludzie. Często za młodzi...

– Kiedyś popularnym prezentem na Komunię był zegarek lub rower, dziś coraz częściej jest nim skuter, bo zamożność naszego społeczeństwa rośnie – uważa rzecznik mazowieckiej Komendy Wojewódzkiej Policji, nadkom. Tadeusz Kaczmarek.

Według obowiązujących przepisów, jeśli pojemność skutera nie przekracza 50 ccm, może nim jeździć każdy, kto ukończył 13. rok życia i ma kartę motorowerową. Osobie pełnoletniej wystarczy dowód osobisty. By pojazd został zakwalifikowany jako skuter lub motorower musi mieć ograniczenie prędkości do 45 km/h. Niestety nie tylko granica wieku, ale i granica dopuszczalnej prędkości bywają przekraczane.

## Prawo dobre dla komara

Sprowadzane do Polski pojazdy zwykle są w stanie jechać szybciej niż zezwala polskie prawo. By dostosować je do rodzimych norm, zakłada się im mechaniczne lub elektroniczne blokady prędkości.

– Młodzi ludzie szybko nauczyli się je zdejmować – ubolewa nadkom. Tadeusz Kaczmarek. – Z kolei prawo nie zawsze nadąża za rozwojem techniki, bo karta motorowerowa, która kiedyś pozwalała na

korzystanie z popularnych komarów, dziś uprawnia także do korzystania z pojazdów o dużo większym przyspieszeniu, jakimi są skutery – mówi.

Oprócz zdejmowania blokad i przekraczania dopuszczalnej prędkości powodem wypadków jest też moda na przejeżdżanie między pojazdami i jazdę po pasach – dodaje naczelnik Wydziału Drogowego w mazowieckiej KWP, mł. insp. Stanisław Grudzień.

Według policyjnych statystyk, najwięcej wypadków z udziałem skuterów powodują na Mazowszu właśnie młodzi kierowcy w wieku 13–16 lat.

O tym, że przepisy są zbyt liberalne, przekonani są sami użytkownicy skuterów.

– W środowisku skuterowym panuje opinia, że nawet osoby dorosłe, by jeździć skuterem, powinny wykazać się znajomością przepisów prawa drogowego. Dowód osobisty to za mało – mówi Rafał Zadara.

Właśnie na podstawie dowodu jeździ skuterem Jakub Skibiński. Ale ma za sobą kurs prawa jazdy, choć do egzaminów jeszcze nie przystąpił.

– Nie wyobrażam sobie, że bym mógł jeździć po Warszawie, nie zrobiwszy wcześniej kursu – mówi. Jego zdaniem, granica wieku kierowców skuterów powinna zostać podniesiona.

Nad nowelizacją ustawy „Prawo o ruchu drogowym” pracuje właśnie sejmowa Komisja Infrastruktury. Najprawdopodobniej już niebawem, aby korzystać ze skutera, trzeba będzie posiadać przynajmniej prawo jazdy kategorii A1.

AGATA MADAJ

**Jakub Skibiński porusza się po Warszawie wyłącznie na skuterze. Dzięki swoim dwóm kółkom unika korków i... nie płaci za parkowanie**



■ R E K L A M A ■

**Powstania Warszawskiego**  
**Historia Osobista**  
 63 historie w 63 dni  
 codziennie przed 18  
 Radio Józef 96,5 fm, [www.sielskiefale.pl](http://www.sielskiefale.pl)



ZDJĘCIA PIOTR ŻYCIENSKI

Wyjątkowa okazja: Wyspiański w Warszawie

## Meteor w złotej klatce

Gdy mówimy o Wyspiańskim, myślimy: Kraków. Tymczasem czwarty wieszcz wolał podobno... Paryż. W Warszawie był tylko raz. Po wielu latach zagościł w stolicy ponownie. Wystawę jego prac pt. „Jak meteor... Stanisław Wyspiański 1869–1907” można oglądać w Muzeum Narodowym.

Ciekawa to wystawa. Chociaż nie zobaczymy na niej wielkich, monumentalnych dzieł artysty, bo te sam Wyspiański przekazał muzeum w Krakowie, doskonale obrazuje jego twórczość. Dzieła Wyspiańskiego to uczucia, miejsca najbliższe sercu i ludzi, których kochał, dla których żył. Jego prace – nawet najdrobniejsze, są głębokie: szukają prawdy o drugim człowieku, i o sobie samym.

A prawda o Wyspiańskim nie jest ani łatwa, ani prosta. Żyjący na przełomie wieków, nadwrażliwy i utalentowany wszechstronnie człowiek, szukał do końca. A to jego szukanie łączyło się i z cierpieniem, i z bólem. Dość wspomnieć o zaborach, o zniewoleniu mentalnym i materialnym narodu. Dość wspomnieć, że jego dzieła niejednokrotnie przetrwały epokę: Wyspiański nie był

przez współczesnych ani rozumiany, ani doceniany. Nie bez racji Kazimierz Wyka, widząc autoportret artysty, powiedział, że to człowiek w... złotej, secesyjnej klatce.

Wyspiański żył tylko 38 lat. Przez ten czas tworzył intensywnie, właściwie aż do samej śmierci. Pasty, akwarele, rysunki, szkice kredką i ołówkiem. Do tego obrazy olejne, których akurat było niewiele, bo artysta był... uczulony na farbę olejną, projekty witraży i polichromii, kostiumów, okładek, czy nawet rysunki inwentaryzacyjne małopolskich obiektów. Tworzył też projekty mebli, które podobno... były niemiłosiernie niewygodne, choć piękne.

Ale to oczywiście tylko część twórczości Wyspiańskiego. Bo Wyspiański to również dramaturg, poeta. Przy czym, co jest wyjątkowym darem, oba nurty jego twórczości łączą się i dopełniają. Nie sposób mówić o Wyspiańskim pisarzu, lub Wyspiańskim malarzu. Wyspiański to

całość. Pojawił się na krótko, zabłysł, ale choć sam pisał: „Bądź jak meteor, jak błyskawice”, nie zniknął...

Spuścizna Wyspiańskiego była zbierana przez warszawskie Muzeum Narodowe od lat 20. XX w. Współczesna kolekcja obejmuje autoportrety, portrety rodzinne, wizerunki przyjaciół (artysta nie portretował na zamówienie. Rysował wyłącznie osoby, które dobrze znał, z którymi był związany emocjonalnie). Muzeum zebrało też m.in. pejzaże – np. słynny cykl z krakowskim kopcem Kościuszki, obrazy olejne, ale także mate-

riały ikonograficzne i cenną korespondencję. Dlaczego zatem, mimo że wszystkich dzieł Wyspiańskiego jest w Warszawie ok. 200, tak rzadko możemy je oglądać? Odpowiedź jest prosta: bo większość

prac była wykonana bardzo wrażliwą techniką. Kredka pastelowa przy przemieszczaniu dzieła po prostu się osypuje. Kruchy papier, na którym większość prac została wykonana, szybko

się niszczy. A światło dzienne również nie sprzyja konserwacji dzieł.

Dlatego stałe ekspozycje jest jedynie ok. 20. prac artysty. Są to m.in. symboliczne „Chochoły” czy słynne „Macierzyństwo”. Teraz, z okazji setnej rocznicy śmierci Wyspiańskiego, mamy okazję obejrzeć wszystkie „warszawskie” prace artysty (notabene – Wyspiański był w Warszawie tylko raz, bardzo krótko. Podczas pobytu napisał dramat „Noc listopadowa”).

Wystawie towarzyszy prezentacja prac Andrzeja Wajdy i scenograf Krystyny Zachwatowicz, które są związane ze spektaklami teatralnymi i filmami według dramatów Wyspiańskiego. Na wystawie można obejrzeć projekty scenograficzne, kostiumy, rekwizyty oraz plakaty i zdjęcia z planów. Ekspozycji towarzyszy też program edukacyjno-promocyjny: m.in. warsztaty plastyczne dla dzieci, spektakle teatralne, cykl wykładów na temat twórczości Wyspiańskiego. Wszystkie informacje są dostępne na stronie: [www.wyspianski.mnw.art.pl](http://www.wyspianski.mnw.art.pl).

**Wyspiański portretował tylko osoby, które dobrze znał, z którymi był związany emocjonalnie**



**Kazimierz Wyka, oglądając autoportret artysty z 1902 r., powiedział, że jest to człowiek w złotej, secesyjnej klatce...**

Na Bemowie można surfować za darmo

## BemowoNET

Od początku sierpnia w części Bemowa można bezpłatnie korzystać z Internetu. Już za rok Internet ma być dostępny w całej dzielnicy.

– Jest to pierwsza taka inicjatywa warszawskich władz samorządowych, ale w skali kraju nie jest już ewenementem – mówi Krzysztof Zygrzak, rzecznik urzędu dzielnicy Bemowo. – Bezpłatny Internet mają już na przykład Rzeszów czy Kraków. Surfowanie za darmo jest możliwe dzięki specjalnym nadajnikom, tzw. hotspotom. Przekazują one fale radiowe. Do tej pory zostały założone w trzech miejscach. Swym zasięgiem obejmują mieszkańców Marynina, osiedla Przyjaźń oraz północnych Jelonek. W ciągu roku ma powstać około 300 hotspotów. Wówczas w zasięgu bezprzewodowej sieci znajdzie się cała dzielnica.

### Zaloguj się!

Co trzeba zrobić, by korzystać z bezpłatnego Internetu? Najpierw musimy udać się do ratusza, by tam wypełnić krótki wniosek oraz zatwierdzić regulamin. Następnie trzeba wyposażyć swój komputer w odpowiednią kartę do odbioru fal radiowych o tzw. standardzie Wi-Fi. Można ją kupić w każdym sklepie komputerowym. Cena takiej karty waha się w granicach 60–100 zł i jest to jednorazowy wydatek. Potem tylko musimy znajdować się w zasięgu Internetu i możemy surfować do woli.

Przez pierwsze dwa dni w bemowskim ratuszu zalogowało się około 100 osób, a w pełni korzysta z sieci około 30–40. Bezpłatny Internet nie jest przeznaczony jedynie dla mieszkańców Bemowa. – Może z niego korzystać każdy, kto się zaloguje i będzie w zasięgu – podkreśla rzecznik urzędu.

Sieć Wi-Fi dysponuje łączem o całkowitej prędkości 55Mb/s, co ma zapewnić każdemu użytkownikowi minimalną prędkość rzędu 512 kb/s. Dla porównania prędkość najpopularniejszego w Polsce dostawcy Internetu, czyli Neostrady, to 128 kb/s w podstawowej wersji. Za Neostradę o takiej samej prędkości jak ta oferowana przez bemowski ratusz trzeba zapłacić około 70 zł miesięcznie. Jednocześnie z darmowej sieci będzie mogło korzystać kilkaset osób.



ARCHIWUM URZĘDU DZIELNICY BEMOWO

**Burmistrz Bemowa Jarosław Dąbrowski na dachu ratusza prezentuje zalety bezpłatnego Internetu**

Mieszkańcy poprzez łącza będą mogli przeglądać strony www, wysyłać i odbierać pocztę elektroniczną, korzystać z komunikatorów. Zablockowane jest natomiast działanie programów wymiany plików typu „peer to peer”, czyli np. filmów, piosenek pochodzących często z nielegalnych źródeł. Jest to spowodowane względami prawnymi. Według Krzysztofa Zygzaka, bezpłatny Internet jest bardzo potrzebny, gdyż części mieszkańców po prostu nie stać na opłacanie co miesiąc abonamentu. – Ale zapewniam: nie mamy zamiaru konkurować z firmami oferującymi odpłatny dostęp do Internetu.

– Tu konkurować się nie da – mówi Marek Robak, znawca sieci, mieszkaniec Bemowa. – Internet radiowy ma minusy: każda przeszkoda może prowadzić do zmniejszenia prędkości lub nawet zerwania połączenia. Do tego większość osób korzystających z Internetu oczekuje prędkości rzędu 1–2 mb/s.

Według Marka Robaka bemowską sieć możemy traktować bardziej w kryteriach internetu socjalnego. Każdy ma do niego dostęp, ale oferuje minimum. Władze Bemowa szacują, że rozprowadzenie sieci internetowej w całej dzielnicy będzie kosztowało około 3 mln zł. Nie wiadomo kiedy darmowy Internet zostanie założony w innych częściach Warszawy. Na razie taką inwestycję planują Żoliborz i Śródmieście.

**ŁUKASZ KAŁUŻA**

## Zapraszamy

### ■ MARSZ PAMIĘCI W OTWOCKU

19 SIERPNIĄ o godz. 19.00 na bocznicę kolejowej – w pobliżu dworca PKP w Otwocku (dawny Umschlagplatz) rozpoczną się obchody 65. rocznicy likwidacji otwockiego getta. W programie: lektura wspomnień z 19 sierpnia 1942 r., przejście z zapalonymi świecami do miejsca rozstrzeliwań otwockich Żydów, wspólna modlitwa chrześcijan i Żydów, kułdowska modlitwa za zmarłych oraz modlitwa Jana Pawła II w intencji narodu żydowskiego. Po zakończeniu marszu pamięci i modlitwy w Otwockim Centrum Kultury odbędzie się wernisaż wystawy: „Żydzi otwockcy. Kraina dziwnych snów”.

### ■ MOTOCYKLIŚCI DO KATYNIA

25 SIERPNIĄ sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie wyruszy VII Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński. Motocykliści odwiedzą miejsca zbrodni nacjonalistów ukraińskich i litewskich. Po drodze zawiążą Polakom na Wschodzie zebrane książki, podręczniki, przybory szkolne, zabawki, słodycze. Wszyscy, którzy chcą włączyć się w tę akcję, mogą skontaktować się z Wiktoorem Węgrzynem – tel.: 022 635-06-71, 0 506-284-816, wwegryzn@yahoo.com.

### ■ FESTIWAL W KULKÓWCE

Wspólnota Światło–Życie, działająca przy parafii Matki Bożej Królowej Polski w Kulkówce, zaprasza 26 SIERPNIĄ na VI Festiwal Młodych. Na placu przy kościele zagra zespół Regau.

### ■ MSZA ZA OJCZYZNĘ

26 SIERPNIĄ o godz. 18.00 w kościele św. Stanisława Kostki, przy ul. Hozjusza 2, zostanie doprawiona comiesięczna Msza św. za Ojczyznę.

### ■ RODZINNA WOLA

Parafia Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny na ul. Żytniej 1 zaprasza na Wolski Festyn Rodzinny św. Faustyny, który odbędzie się 26 SIERPNIĄ. Początek występów o godz. 12.00. W programie m.in.: dziecięcy zespół z Nowego Sącza „Promyki”, Lumen, Deus Meus i Pospieszalscy. Na koniec zagra Chili My.

### ■ PAŁAC ZAPRASZA MELOMANÓW

W cyklu Muzyczne Lato w Otwockim Pałacu, w sali balowej pałacu w Otwocku Wielkim, 26 sierpnia, o godz. 16.00 odbędzie się koncert pt. „Mistrzowskie prezentacje”. Wystąpią Urszula Kryger – mezzosopran, Jadwiga Rappe – alt, Mariusz Rutkowski. W programie koncertu znalazły się utwory Moniuszki, Czajkowskiego, Brahmsa i Dworaka. Wstęp wolny. Adres: ul. Zamkowa 49, 05-480 Karczew, tel. (22) 769 43 06, (22) 780 80;